

Wstęp

Kultura, będąca wytworem ludzkiej myśli i działania, aby móc spełnić swoją znaczącą, twórczą rolę jednoczesnego kształtowania człowieka, musi być utrwalana i przechowywana w postaci materialnych symboli. Żywe, namacalne elementy kształtującej się przez pokolenia kultury, świadczące o naszej przeszłości, są nam podarowane i zadane jako nasze dziedzictwo. Opieka nad kulturą zapisaną w naszym najbliższym otoczeniu, nad krajobrazem ukształtowanym przez wieki, istniała jeszcze zanim określono i teoretycznie zdefiniowano tę postawę. Jednocześnie istniało pojęcie ciągłości kultury, doświadczane przez jej uczestników — wspólny syndrom kultury — co z kolei stanowiło podstawę do ukształtowania się grupy etnicznej, a potem narodu¹.

Dziedzictwo kulturowe, w postaci elementów krajobrazu noszących znamiona twórczej siły ludzkiego umysłu, ale jednocześnie już zakorzenionych w lokalnej strukturze jako element obiektywny, kształtujący tożsamość jednostek wchodzących w skład lokalnej wspólnoty², wymaga podejścia szczególnego. Ostrożnego, umiarkowanego i przede wszystkim racjonalnego. Trzeba mieć świadomość, iż to, co otrzymujemy w spadku po poprzednikach, jest szczególnym rodzajem własności. Dziedzictwo kulturowe jako element lokalnego krajobrazu jest obarczone zobowiązaniem wobec całej czerpiącej z niego wspólnoty.

Zabytkowa architektura, jak również wszelkie pozostałe elementy ukształtowanego krajobrazu kulturowego, jest nie tylko własnością

¹ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 35.

² H. Skorowski, *Europa regionu. Regionalizm jako kategoria aksjologiczna*, Warszawa 1998, s. 59.

Grzegorz Kęsik

prywatną, ale także publiczną. Publiczne zobowiązania, jakie wynikają z powyższej definicji dziedzictwa kulturowego, wymagają szczególnego rodzaju działań, podejmowanych w interesie lokalnej wspólnoty.

Polityka kulturowa (której przedmiot stanowi dziedzictwo kulturowe) jest w pewnym sensie formą społecznej inżynierii. Przez pryzmat kształtowania kulturowego otoczenia jednostek, kształtuje się tożsamość i wartości wyznawane przez całą lokalną wspólnotę. Wnika to z samej właściwości architektury, która „spośród wszystkich sztuk jest najbardziej uwikłana w politykę, albowiem realizuje jakąś wizję człowieka i sposobu jego życia bez względu na osobiste upodobania tych, którzy z nią obcuje”³. Społeczeństwo świadome spajających je powiązań kulturowych jest dla wielu polityków elementem niebezpiecznym, trudno sterowalnym, niepodatnym na manipulację. Klasa polityczna, która wyrosła na społecznej atrofii i nieświadomości, będzie dążyć do tego, aby świadomość taka nigdy nie została odbudowana. Stąd też, w takim przypadku, rola dziedzictwa kulturowego będzie politycznie marginalizowana, zaś to, co obiektywnie uznane zostało przez daną społeczność za cenne i istotne, może ulec głębokim przeobrażeniom w duchu zgodnym z aktualną linią ideologiczną rządzących. Na działalność polityczną zmierzającą do przekształcenia wyglądu i zarazem znaczenia danego zabytku w lokalnej przestrzeni, narażone są w szczególności obiekty, dla których sama li tylko ochrona nie może być wystarczającym czynnikiem konserwującym. Dotyczy to w szczególności budowli w stanie ruiny lub postępującej dewastacji.

Tzw. rewitalizacja zamku książęcego, konstytutywnego zabytku Ciechanowa, przekształcająca obiekt średniowieczny w duchu neomodernizmu, musi budzić zdziwienie u Czytelnika swoją pozorną nieracjonalnością. Działanie to, jednakże, jest jedynie zwieńczeniem pewnego socjo-politycznego procesu „wykorzenia”, jaki trwa w tym mieście już od ponad 35 lat, a który niniejsza książka również spróbuje uchwycić. Jednocześnie, trwający prawie 4 lata spór o rewitalizację zamku da-

³ R. Scruton, *The Aesthetics of Architecture*, London 1979, s. 15; cyt za: A. Basista, *Betonowe dziedzictwo. Architektura w Polsce czasów komunizmu*, Warszawa-Kraków 2001, s. 176.

Spór o rewitalizację zamku w Ciechanowie

je nadzieję, iż lokalna społeczność w pewnych kluczowych kwestiach powoli zaczyna dostrzegać polityczność działań wobec dziedzictwa kulturowego i siebie samej zarazem. Ostry konflikt wokół koncepcji przebudowy najważniejszego ciechanowskiego zabytku — a zarazem symbolu miasta — można potraktować jako element szerszego sporu o przyszłość człowieka i jego otoczenia. Sporu, którego istotą jest stosunek do historii, przejawiającego się szczególnie silnie tam, gdzie istnieje jakaś „biała plama” — ideologicznie niezagospodarowana przestrzeń. Wyraźne i trwale zdefiniowanie takiego *locus* może w znaczący sposób wpłynąć na postrzeganie (przez obecne i przyszłe pokolenia) nie tylko tego elementu, ale i całej sekwencji, w której się on znajduje. W takim ujęciu ważniejsza dla zabytku od stanu jego zachowania jest wartość wyrażanych przez niego idei⁴, dlatego spór o przyszły kształt ciechanowskich ruin, pomimo, iż pozornie już się zakończył, będzie miał reperkusje także w przyszłości...

Niniejsza praca została zaprojektowana w taki sposób, aby nie mieszać opisu wydarzeń z ich interpretacją. Dlatego najpierw przybliżona zostanie cała historia ciechanowskiego zamku, następnie, krok po kroku, w sposób chronologiczny opisany będzie spór o rewitalizację warowni. Dopiero w podsumowaniu sporu wprowadzony zostanie wątek filozoficzno-ideologiczny, będący próbą interpretacji zaistniałych faktów z pozycji politologicznej, dokonaną przez autora niniejszej publikacji.

⁴ L. Krier, *Architektura — wybór czy przeznaczenie*, tłum. P. Choynowski, Warszawa 2001, s. 73.